

Nr akt Kps. 425/45MB
197

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 21 listopada 1945 r. w TreblinceSędzia Śledczyrejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach z siedzibą

w Sąd Grodzki w, Oddział

w osobie Sędziego Z. Łukaszkiewicza

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. ¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści

art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgą

na zasadzie art. k.p.k. poczem ¹⁾ świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Kazimierz GawkowskiWiek lat 48Imiona rodziców HenrykMiejsce zamieszkania TreblinkaZajęcie zawrotniczy P.K.P.Wyznanie rz.-katolickieKaralność Sędem niekarany

Stosunek do stron

Pracuję od 1926 r. do chwili obecnej bez przerwy jako pracownik kolejowyna stacji Treblinka. Zdaje się od początku lipca 1942 r. do NowegoRoku 1943 bez przerwy napływały transporty kolejowe z żydami. Oceniamże w tym okresie przeciętnie przychodziło dwa transporty dziennielecz były i takie dni, gdy przychodziło po czterech transporty. Po NowymRoku ilość transportów znacznie zmalała. Transport składał się przeciętnienie z 60 wagonów i po przybyciu na stację w Treblince dzielony był na3 części po 20 wagonów, które wprowadzano stopniowo na rampę obozuśmierci w Treblince. Czynności te dokonywał parowóz przetokowy, który¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

M. S. Nr 8 k.p.k. — IV. 1938.

Protokół sądowy przesłuchania świadka

specjalnie w tym celu przyjeżdżał na stację Treblinka z Makkini. Na stacji w Treblince zatrudnionych było stale dwóch kolejarzy niemieckich którzy zajmowali się tymi transportami i dostarczaniem ich do obozu. Obsługę pociągów z żydami stanowili Ukraińcy, Litwini lub żandarmeria niemiecka pod komendą gestapowców. Strzelali oni do wagonów przy każdej próbie ucieczki ze strony przewożonych żydów. Pewnego razu w ten sposób na stacji w Treblince zabito tylu ludzi, że później napełniono trupami cztery platformy kolejowe. Ponieważ kilkakrotnie jeździłem z parowozem przetokowym do obozu, więc wiem jak odbywało się dostawianie poszczególnych części transportów na rampę obozową. Gdy parowóz wchodził wagony na rampę, sam cofał się do bramy a na peronie pozostawali tylko Ukraińcy, SS-mani z zakłogi obozu oraz robotnicy żydowscy zatrudnieni w obowie. Natychmiast zabrano wychodzić z wagonów, przy czym wszystkie rzeczy i walizki musiały pozostać na peronie. Wszystkich ludzi kierowano za ogrodzenie z drutu kolczastego, przetykane gęsto gąszczami, tak że nie było już widać co się z nimi dzieje. Robotnicy żydowscy w ilości po dwóch na każdy wagon oczyszczali w tym czasie różne wagony z trupów, pozostawianych tobeków i nieczystości. Po pewnym czasie słychać było krzyk, który trwał przez pewien czas, a potem cichł. Przy rampie obozowej zbudowany był fikcyjny dworzec kolejowy z fikcyjnymi zegarem i rozmaitymi napisami np. "Kasa Biletowa", "Poczekalnia I i II klasy", "Ekspedycja Towarowa" i inne. Przypuszczam, że było to dlatego aby wzbudzić w ofiarach przekonanie, że jest to zwyczajny obóz pracy a nie obóz śmierci. Transporty kolejowe przychodziły do stacji Tblinka z kierunku z Siedlca i z Makkini, przy czym uważam, że więcej transportów przychodziło z kierunku Makkini. Wagony zawierały przeważnie po nad 100 osób, co pamiętam dlatego, że ilość osób znajdujących się w każdym wagonie oznaczona była kredą na drzwiach wagonu. Transporty przychodziły przeważnie z różnych miejscowości Polski, lecz były również transporty z Bułgarii, Wiednia i Niemiec. Pamiętam, że ostatnie transporty, które były znacznie mniejsze od początkowych, /po 35 do 40 wagonów/, przyszły z kierunku wschodniego. Kiedy przyszły te ostatnie transporty

Gawdonowski

114 108

nie potrafię ustalić, przypuszczam jednak, że było to już latem 1943 r.
Co do palenia zwłok, to wiem, że trwało ono około roku i w tym czasie
nad obozem wznosiły się stale obmury dymu a w promieniu kilku kilome-
trów zasadniczo było okropny smród spalenⁿⁱny. Cały teren obozu otoczony był
wysokimi płotami z drutu kolczastego i gąszi, zaś co pewną odległość
były wieże strażnicze, na których stali wartownicy z karabinami maszy-
nowymi i strzelali do każdego, kto zbliżał się do płotów. Przejeżdżając
obok obozu, który prowadził do żłobowia, widziałem również, że na tere-
nie obozu pracowały cztery bagny, które kopaly doły.

Protokół odczytano, poczym został przez świadka podpisany
na każdej stronie. *Kazimierz Gajkowski*

p.o. Sędzią Okręgowy
Z. Łukaszewicz

Biuro UO i Archiwizacji Dokumentów

Inst. Lit. P. K. W. w. Białostoku 77 123-88.